VII kadencja

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **KOMISJI MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH I ETNICZNYCH**
(NR 41)
z dnia 23 kwietnia 2013 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych (nr 41)

23 kwietnia 2013 r.

Komisja Mniejszości Narodowych i Etnicznych, obradująca na posiedzeniu wyjazdowym w siedzibie Małopolskiego Urzędu Wojewódzkiego w Krakowie pod przewodnictwem posła **Mirona Sycza (PO)**, przewodniczącego Komisji, rozpatrzyła:

– informację Ministra Administracji i Cyfryzacji na temat sytuacji i problemów mniejszości narodowych i etnicznych na terenie województwa małopolskiego,

– informację Ministra Administracji i Cyfryzacji na temat realizacji Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce na terenie województwa małopolskiego.

W posiedzeniu udział wzięli: **Józef Różański** dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji wraz ze współpracownikami, **Wiesława Kostrzewa-Zorbas** główny specjalista w Biurze Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Traktowania Kancelarii Prezesa Rady Ministrów, **Jerzy Miller** wojewoda małopolski wraz ze współpracownikami, **Stanisław Sorys** członek zarządu województwa małopolskiego, **Grzegorz Baran** małopolski wicekurator oświaty wraz ze współpracownikami, podinsp. **Paweł Karnas** pełnomocnik wojewódzkiego komendanta Policji w Krakowie do spraw ochrony praw człowieka wraz ze współpracownikami, **Helena Duć-Fajfer** wiceprezes Stowarzyszenia Łemków, **Stefan Hładyk** przewodniczący Zjednoczenia Łemków, **Anna Makówka-Kwapisiewicz** prezes Stowarzyszenia Żydowskiego Czulent, **Adam Terlecki** prezes Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego, **Ludomir Molitoris** sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce wraz ze współpracownikami, **Roman Kwiatkowski** prezes Stowarzyszenia Romów w Polsce wraz ze współpracownikami, **Józef Jochymczyk** prezes zarządu Stowarzyszenia Sinti i Roma, **Janusz Kamiński** prezes Centrum Kultury Romów w Tarnowie, **Jan Ciureja** prezes Krajowego Stowarzyszenia Romów „Amare Roma" wraz ze współpracownikami, **Zenon Bołdyzer** prezes Towarzystwa Krzewienia Kultury i Tradycji Romskiej „Kałe Jakha" wraz ze współpracownikami, **Marian Gil** prezes Stowarzyszenia Romów w Krakowie, **Marzena Fraś** asystentka edukacji romskiej działająca na terenie Krakowa-Nowej Huty oraz stały doradca Komisji dr **Lech Nijakowski**.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Beata Machul-Telus**, **Jolanta Osiak** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych, a także **Kateryna Kriukova**, **Bartholomäus Nowak** – stażyści Międzynarodowych Staży Parlamentarnych.

Wojewoda małopolski Jerzy Miller:

Szanowni państwo, jeszcze raz państwa bardzo serdecznie witam. Widzę, że ta sala jest nieco za mała na nasze dzisiejsze spotkanie, ale mam nadzieję, że wszyscy, którzy będą chcieli zabrać głos, albo dostaną mikrofon, albo będą mówili po prostu donośnym głosem. Bardzo mi miło, że państwo wybrali nas jako gospodarzy kolejnego spotkania i, że państwo będą chcieli porozmawiać o kwestii mniejszości narodowych i etnicznych na przykładzie województwa małopolskiego. Dla nas jest to temat ważny, ponieważ chlubimy się tym, że na tej ziemi mniejszości były zawsze. Ponieważ jest to stara ziemia królewska – no, to trudno, aby było inaczej. W kulturze polskiej gość w dom, Bóg w dom. Każdy, kto do nas przyjeżdżał, był mile widziany, a gdy przyjeżdżając, został na zawsze, tym bardziej mile widziany. Kultura każdego, kto przyjeżdża, uzupełnia zasoby kultury gospodarzy. Zwyczaje poszerzają wachlarz zwyczajów gospodarzy. Umiejętność radzenia sobie

w trudnych czasach przybysze ubogacają swoim doświadczeniem itd. O czym by państwo nie mówili, w Małopolsce zawsze się państwo doszukają w historii wpływu tych, którzy tutaj, na tę ziemię przybywali.

Ostatnio z konsulami generalnymi miałem okazję być na Podhalu. No i cóż, za każdym razem jest pytanie: a czymże się różni Podhale od reszty Małopolski? Ano tym, że póki Podhale było rolnicze, to było polsko-niemieckie a jak stało się jeszcze tą częścią Małopolski, gdzie chowało się owce, to już był wpływ bardziej wołoski. A dzisiaj, po XIX w. to jeszcze mamy mniejszość warszawską. Dlaczego? Akurat pod zaborcą austriackim najlepiej się dbało o polskość, bo był to zaborca najmniej dbający o wynarodowienie.

W związku z tym spotykają się państwo w miejscu, gdzie zawsze się ceniło kogoś, kto dodawał do rdzennego dorobku to, co miał najcenniejszego i czym chciał się podzielić. Panie przewodniczący, tyle przydługiego wstępu a teraz już nie przeszkadzam w normalnym przebiegu posiedzenia. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Panie wojewodo, panie ministrze, pozwolę sobie w imieniu sejmowej Komisji Mniejszości Narodowych i Etnicznych podziękować panu za obecność, za zaproszenie, a przede wszystkim – za te ciepłe słowa powitania. Termin wybraliśmy nieprzypadkowy, bo nie mogło być lepszego niż dzień dzisiejszy – świętego Jerzego. Pozwoli pan, że w imieniu naszej Komisji złożymy panu serdeczne życzenia. To z pewnością poprawia wszystkim nastrój.

Drogi panie ministrze, ale chciałem przy tej okazji powiedzieć, że to właśnie Komisja współpracowała najbardziej z tym ministerstwem, którym pan kierował. Tak się złożyło, że nie mieliśmy szczęścia w tym czasie razem bywać na posiedzeniach Komisji, aczkolwiek pan minister wzbudzał większe zainteresowanie swoją obecnością w innych komisjach, równie ważnych. Co się odwlecze, to nie uciecze… Przyjechaliśmy wobec tego tutaj, do pana, żeby takie posiedzenie odbyć. Jeszcze raz panu i pana współpracownikom serdecznie za to powitanie i za umożliwienie nam odbycia tego posiedzenia dziękuję. Wszystkiego dobrego.

Wojewoda małopolski Jerzy Miller:

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Drodzy państwo, witam serdecznie wszystkich posłów przybyłych na posiedzenie tejże Komisji. Tak się składa, że na wyjazdowe posiedzenia nie zawsze zgłasza się tak wielu posłów. W dniu dzisiejszym jest wyjątkowa frekwencja. Bardzo wam za to dziękuję. Witam serdecznie przedstawicieli mniejszości narodowych i etnicznych z województwa małopolskiego. Witam serdecznie przedstawicieli Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji na czele z panem dyrektorem Józefem Różańskim. Witam serdecznie wszystkich państwa. Chcę też państwa poinformować, że dzisiaj na wyjazdowym posiedzeniu Komisji obecna jest grupa stażystów zagranicznych z Ukrainy i z Niemiec. Tak się składa, że w tym roku w Sejmie Rzeczypospolitej są stażyści z trzech państw – z Litwy, Ukrainy i Niemiec. Dojechali też i z Rumunii. Część stażystów jest obecna na dzisiejszym posiedzeniu. Witam również serdecznie państwa.

Szanowni państwo, temat posiedzenia, ale też i program dzisiejszego dnia jest dosyć obszerny. Wobec tego pozwolę sobie przypomnieć, że w tej części mamy do zrealizowania dwa punkty, mianowicie: rozpatrzenie informacji Ministra Administracji i Cyfryzacji na temat sytuacji i problemów mniejszości narodowych i etnicznych na terenie województwa małopolskiego oraz rozpatrzenie informacji Ministra Administracji i Cyfryzacji na temat realizacji Programu na rzecz społeczności romskiej w Polsce na terenie województwa małopolskiego. Ten program, oczywiście, będzie poszerzony o wizytę w Limanowej i Łącku. Z tego też względu bardzo poważnie chcemy podejść do tej problematyki, bo nie jest wszystko takie, jak sobie byśmy wszyscy życzyli.

Panie dyrektorze, pana bym poprosił o zaprezentowanie materiału, który otrzymaliśmy. Jestem przekonany, że znajduje się pan w sytuacji takiej, że jest pan teraz w obecności byłego swojego szefa, prawda? Wierzę, że z pewnością ma pan szansę dzisiaj wykazać się

największą wiedzą. Wierzę również, że panowie wojewodowie i pani pełnomocnik wojewody, obecna tutaj, dzielnie będą wspierać pana swoją mocą i wiedzą. Proszę uprzejmie.

Wojewoda małopolski Jerzy Miller:

Mikrofon się sam włączy.

Dyrektor Departamentu Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych Ministerstwa Administracji i Cyfryzacji Józef Różański:

Ach, tak. Rozumiem. Trochę techniki i humanista się gubi, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dobrze pan zaczął, dyrektorze.

Dyrektor departamentu MAiC Józef Różański:

A zwłaszcza, że mój były szef, pan minister Jerzy Miller, aktualny wojewoda małopolski, jest bardzo technicznie – jak byśmy sobie powiedzieli – zorientowany. Z tego, co pamiętam, skończył Akademię Górniczo-Hutniczą i nie tylko patrzy na moje umiejętności merytoryczne, ale również na techniczne.

Tak, jak pan przewodniczący przed chwileczką zasygnalizował, jestem w kłopotliwej sytuacji, ponieważ mam przedstawić informację Ministra Administracji i Cyfryzacji na temat sytuacji i problemów mniejszości narodowych i etnicznych, w tym społeczności romskiej, na terenie województwa małopolskiego. Przed chwileczką się zastanawiałem nad tym, że w pewnym sensie ta problematyka panu ministrowi Millerowi była znana. Pracował kilka lat w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych i Administracji jako nasz zwierzchnik. Wielokrotnie ta problematyka była mu prezentowana i po prostu był bardzo zorientowany. Niemniej poradziłem sobie tutaj, panie przewodniczący.

Przedstawicielem administracji rządowej w terenie jest pan wojewoda i jego służby. W związku z tym ustaliliśmy z panią pełnomocnik Elżbietą Mirgą-Wójtowicz, że pierwszą część będzie prezentowała pani Ela a później my ją wspomożemy programem romskim. Prosimy panią Elę o prezentację.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Panie wojewodo, rozumiem, że możemy poprosić panią pełnomocnik. Pani Elżbieto, ma pani pełne pełnomocnictwa. Prosimy bardzo.

Pełnomocnik wojewody małopolskiego do spraw mniejszości narodowych i etnicznych Elżbieta Mirga-Wójtowicz:

Bardzo dziękuję. Faktycznie, zostałam poproszona o przedstawienie sytuacji mniejszości narodowych i etnicznych tutaj, w Małopolsce, o poruszenie najważniejszych kwestii. Zrobiłam jedną dużą prezentację. Wiadomo, że Romowie też są mniejszością. Na terenie Małopolski bardzo ważnym elementem życia Romów jest Program na rzecz społeczności romskiej, więc żeby nie zabierać czasu w drugiej części, mam taką prezentację, która też mówi o programie na rzecz społeczności romskiej.

Wiemy, że w 2011 r. był przeprowadzony spis powszechny. Znamy wszyscy wyniki tego spisu. Natomiast w zasadzie wszyscy pełnomocnicy posiadają jakieś swoje dane szacunkowe, które nie do końca odzwierciedlają te dane spisowe. Tak to mniej więcej wygląda w województwie małopolskim, jeśli chodzi o nasze dane, które wynikają ze współpracy z organizacjami, z informacji od przedstawicieli organizacji. Takie mniejszości na terenie naszego województwa występują i mniej więcej w takiej liczbie. Jak mówię, to są nasze robocze dane. Tak to wygląda na mapie, jeśli chodzi o rozmieszczenie mniejszości w województwie. W Krakowie jest największa różnorodność. Są tu Ormianie, Rosjanie, Romowie, Żydzi. Wiadomo, że występują też inne mniejszości, np. Niemcy, Białorusini. Tak to mniej więcej wygląda.

Przedmiotem zainteresowania Komisji jest zawsze to, czy w województwie są pełnomocnicy, czy są osoby odpowiedzialne za kwestie dotyczące mniejszości narodowych i etnicznych. U nas jest pełnomocnik wojewody. Powiat nowosądecki i miasto Nowy Sącz mają pełnomocników do spraw mniejszości romskiej. Współpracujemy dosyć intensywnie z pełnomocnikiem komendanta wojewódzkiego Policji do spraw ochrony praw człowieka. Myślę, że parę nowych inicjatyw nam się urodzi. To są też takie osoby, do których można

się zgłaszać. Jeśli szukamy informacji, jeśli coś się dzieje, to zwykle te osoby wiedzą, co się dzieje, więc można do nich się zwracać.

Jeśli chodzi o działania podejmowane na rzecz mniejszości narodowych i etnicznych w województwie małopolskim, to jest ich bardzo dużo. Skupiłam się na kilku najważniejszych. Są tutaj przedstawiciele mniejszości narodowych i etnicznych, więc mogą zawsze coś dopowiedzieć, mogą zawsze coś dodać.

Coś, co jest wyjątkowe, jeśli chodzi o Małopolskę, to jest to, że na Uniwersytecie Pedagogicznym jest filologia rosyjska z językiem rusińsko-łemkowskim, jest romologia w ramach studiów podyplomowych. Wszystko wskazuje na to, że Uniwersytet Pedagogiczny uruchomi studia stacjonarne I stopnia w zakresie etnofilologii łemkowskiej, romskiej i ormiańskiej. To jest coś wyjątkowego, chociaż słyszałam, że Uniwersytet Gdański też się do podobnych inicjatyw przygotowuje. To by było też bardzo interesujące.

Szczególny nacisk kładziemy tutaj właśnie na udział w wydarzeniach, inicjatywach, wszelkich możliwych spotkaniach, które organizują mniejszości. Zawsze staramy się tam być. To samo, gdy my coś organizujemy, jak np. w tamtym roku obchody 3 maja albo opłatek wojewódzki, to chętnie zapraszamy do tego, żeby się podzielić swoją kulturą, tradycją, żeby się zaprezentować i bardzo za to dziękujemy. W tym roku uczestniczyliśmy w Międzynarodowym Dniu Romów, który odbył się w Willi Decjusza.

W zasadzie praktycznie z każdym konsulem miałam też możliwość znalezienia wspólnego języka, jeśli chodzi o mniejszości narodowe i etniczne. Bardzo interesująca była wizytacja na Orawie wraz z konsulem słowackim, podczas której mieliśmy okazję spotkać się z mniejszością słowacką, zobaczyć, jak dzieci uczą się języka słowackiego w szkołach. Różne tego typu inicjatywy podejmujemy.

Chodzi o to, żeby się skupić na najważniejszych kwestiach, o co prosił pan naczelnik Rzemieniewski… Są tutaj przedstawiciele mniejszości, więc mogą zawsze coś powiedzieć, ale jeśli chodzi o Słowaków, jest to budowa domu kultury w Jabłonce, to jest kwestia nieruchomości w Lipnicy Małej, która się rozstrzyga w tym momencie i cały czas sprawa uruchomienia domu kultury w Nowej Białej, na co w tej chwili brak jest środków a którą to kwestię próbujemy jakoś rozwiązać. Może pan sekretarz później rozwinąć te kwestie, prawda?

Jeśli chodzi o Ormian, głównie to są kwestie lokalowe. Nie udaje się zakupić, wybudować siedziby dla towarzystwa ormiańskiego, ale postaramy się tę sprawę jakoś rozwiązać. Tutaj też właśnie chciałam podkreślić, że zawsze, jeśli jest jakaś inicjatywa przez nas podejmowana, prosimy też towarzystwo Ormian o udział. Zawsze jest ktoś chętny do współpracy. Dziękujemy bardzo za to.

Jeśli chodzi o Łemków, to na spotkanie został zaproszony Tomasz Turaj, dyrektor Wydziału Skarbu Państwa i Nieruchomości. Wiem, że pan Stefan Hładyk zamierza poruszyć te dwie kwestie, o których tutaj mówię. Jeśli chodzi o kwestię złożonych do wojewody wniosków o stwierdzenie nieważności orzeczeń o przejściu bądź przejęciu nieruchomości na własność Skarbu Państwa, te postępowania się u nas toczą. Druga kwestia dotyczy refundacji przez wojewodę małopolskiego kosztów związanych z wydzieleniem działek podlegających zwrotowi. Sygnalizuję te sprawy. Cały czas nad nimi pracujemy. Nasze wydziały się tym zajmują i próbują jakoś rozwiązać te kwestie.

Jeśli chodzi o Romów, to problemy są bardzo złożone, głównie związane z niskim poziomem wykształcenia, bezrobociem, złymi warunkami mieszkaniowymi, częstymi postawami roszczeniowymi, konfliktami lokalnymi, niezrozumieniem. Ważne jest też to, co staramy się monitorować i podejmować różne działania czyli kwestia wysokiego poziomu uczestnictwa uczniów romskich w szkołach specjalnych. Później, po mnie będzie miał prezentację kurator oświaty, więc rozwinie dokładniej tę kwestię edukacji.

Jeśli chodzi o działania w województwie małopolskim, to wszyscy wiemy, że województwo małopolskie było pierwszym, gdzie został przeprowadzony pilotaż, który trwał przez trzy lata – od roku 2001 do 2003. Program pilotażowy został zewaluowany. Rada Ministrów podjęła decyzję o tym, żeby utworzyć ogólnopolski Program na rzecz społeczności romskiej, który został zaplanowany na lata 2004-2013. Nie wiem, czy widać dokładnie tę tabelkę, którą trudno mi było inaczej przedstawić. Prześlę państwu tę prezentację, jeśli ktoś będzie zainteresowany, ale wynika z niej m.in., że w latach 2004-2012

(nie ma roku 2013, ponieważ jesteśmy w trakcie realizacji) wydatkowano środki w wysokości ponad 27 mln zł, realizując łącznie około 1 tys. zadań z prawie 5 tys. projektów wdrażanych na terenie całego kraju. Wykonawcami największej liczby zadań w programie były jednostki samorządu terytorialnego a 20% tych zadań realizowały organizacje pozarządowe.

Najwięcej zadań realizowanych było w dziedzinach: edukacja, sytuacja bytowa, kultura i zachowanie romskiej tożsamości etnicznej. Żeby państwu zobrazować mniej więcej, jakiego typu projekty są i były realizowany na terenie województwa małopolskiego, skupię się właśnie na tych trzech dziedzinach, gdzie realizowaliśmy najwięcej projektów. W dziedzinie edukacji, która właśnie jest priorytetem w ramach programu i najwięcej środków na tę dziedzinę przeznaczamy, są tego typu projekty finansowane.

Komisja trzy lata temu miała okazję być w kilku świetlicach, więc mogła zobaczyć, jak to mniej więcej wygląda. To jest np. świetlica Stowarzyszenia Romów w Krakowie. To jest świetlica, która została wybudowana i jest prowadzona przez jedno ze stowarzyszeń, którego prezes pan Janusz Kamiński jest nawet tutaj obecny – Centrum Kultury Romów z Tarnowa prowadzi świetlicę w miejscowości Maszkowice. Co jest też ważne, szkoła podejmuje zadania na rzecz dzieci w Maszkowicach. W tamtym roku z sukcesem odbyła się pierwsza olimpiada międzyszkolna na temat wiedzy o Romach, w której uczestniczyło dużo osób z kilku szkół powiatu nowosądeckiego. W ramach tej olimpiady polsko-romskiej odbył się też konkurs artystyczny. To świetlica „Kałe Jakha" w Krakowie, którą też finansujemy. „Kałe Jakha" prowadzi również pracownię komputerową oraz siłownię dla dzieci i młodzieży na osiedlu w Nowej Hucie. To świetlica kobiet romskich w Tarnowie, gdzie dzieci właśnie odbywają korepetycje.

Finansujemy też różne projekty. To jest jeden z ciekawszych projektów, który polega na tym, że jedno ze stowarzyszeń pracuje przez tydzień z dziećmi romskimi na osiedlu, prowadząc zajęcia z tzw. fotografii otworkowej (*camera obscura*). Dzieci uczą się robić zdjęcia, integrują się ze społecznością lokalną a później jest wernisaż wystawy. Zdjęcia są dosyć piękne. Później są pokazywane w ramach różnych wydarzeń, w szkołach albo w młodzieżowych domach kultury.

Niestety, ostatni raz w tamtym roku szkoliliśmy asystentów edukacji dzieci romskich i nauczycieli wspomagających, ponieważ teraz będzie to program ogólnopolski a nie wojewódzki. Natomiast mamy duże doświadczenie w ramach właśnie tych działań. Środowisko nauczycieli i asystentów edukacji dzieci romskich dosyć mocno się integrowało na tych kilkudniowych szkoleniach w Krakowie. Szkoda, ale może się uda jeszcze do tego wrócić.

Jeśli chodzi o drugą dziedzinę, gdzie wydajemy najwięcej pieniędzy, to jest poprawa sytuacji bytowej. Tego typu projekty są finansowane. Pokażę coś państwu, żeby to zobrazować. To jest budynek wielorodzinny, który w ramach programu został sfinansowany, wybudowany w Szczawnicy. To jest kontener mieszkalny w Szaflarach. W zasadzie w Szaflarach w tym momencie sprawa sytuacji bytowej, zapewnienia warunków życia jest praktycznie rozwiązana. To jest ostatni budynek, który w tamtym roku sfinansowaliśmy i wybudowaliśmy. Potrzeby w tym zakresie są załatwione, jeśli chodzi o społeczność romską w Szaflarach.

Oto budynek, z którego jesteśmy szczególnie dumni, chociaż jak popatrzymy na to, ile on był budowany, to myślę, że niekoniecznie. Budowano go od 2004 r. W 2010 r. tak wyglądał. W roku 2013 wygląda tak. Został dobudowany bliźniak. Mieszka w nim w chwili obecnej 12 rodzin. Co jest też ważne, za tym budynkiem stały takie… Trudno to nazwać domami. Pan wójt tak się porozumiał z Romami (co, niestety, nie zdarza się w innych gminach), że w momencie opuszczania starego domostwa i zamieszkiwania w nowych mieszkaniach, te stare budynki ulegały rozbiórce. To się wydarzyło, czego niestety, nie możemy powiedzieć o innych osiedlach, gdzie miejsce rodziny, która opuszcza dom, zajmuje inna. Budujemy jakiś dom, rodzina zamieszkuje ten budynek a w ten budynek, który ona opuściła, wchodzi kolejna rodzina, więc dalej jest nierozwiązany problem To jest bardzo dobry przykład współpracy z Romami. Gmina Ochotnica Dolna. To jest w Ochotnicy Górnej.

Jeśli chodzi o dziedzinę trzecią, gdzie też najwięcej pieniędzy jest wydawanych, to jest kultura i zachowanie romskiej tożsamości etnicznej. To są zespoły muzyczno-taneczne i instrumentalne, imprezy kulturalno-społeczne szeroko pojęte. Co roku jest finansowany Międzynarodowy Tabor Pamięci Romów. Pomnik, który państwo widzą, też został sfinansowany w ramach programu. Renowacja zbiorowej mogiły w Żabnie, również została sfinansowana w ramach programu na rzecz społeczności romskiej. To jest kolejny przystanek, na którym się zatrzymuje Międzynarodowy Tabor Pamięci Romów.

Mówiłam już o tym, że w tym roku Międzynarodowy Dzień Romów był obchodzony pod hasłem „Muzyka Romów. Flamenco". Odbyła się też impreza, na której można było dowiedzieć się czegoś na temat flamenco i zobaczyć występ tancerki flamenco pochodzenia romskiego.

Co jest też ważne, szczególnie dla naszej współpracy ze studentami i z uczelniami, to jest to, że w ramach programu powstają publikacje. Mnóstwo studentów się do nas zgłasza, bo piszą prace różnego rodzaju, licencjackie i magisterskie, także doktorskie, na temat Romów. Jesteśmy szczęśliwi, że zawsze możemy im jakieś publikacje polecić. Pokazuję niektóre tylko, najnowsze publikacje, które są wydawane. Jeśli ktoś jest zainteresowany, to taką publikację można otrzymać. Bardzo dziękuję. W tej chwili może oddam głos przewodniczącemu.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Chciałem tylko podkreślić, że w zasadzie jesteśmy w tym temacie, gdzie mówimy o wszystkich mniejszościach. Ten drugi temat dotyczy *stricte* Programu na rzecz społeczności romskiej. Dlatego też wydawało mi się, że pani bardziej skupi się na drugim temacie, jednocześnie tak to czyniąc, żebyśmy do godziny 12.40 mogli zakończyć tę część, chcąc pojechać i zobaczyć, jak w rzeczywistości wyglądają fakty. Wobec tego, drodzy państwo, poproszę w tej chwili o zabranie głosu przedstawicieli mniejszości, pamiętając o rygorze czasowym, bo to jest dosyć ważne, abyśmy się rzeczywiście wyrobili i zobaczyli, jaka jest rzeczywistość.

Przed rozpoczęciem tej dyskusji chciałem powitać jeszcze pana wicemarszałka województwa małopolskiego Stanisława Sorysa. Witam serdecznie, panie marszałku i przepraszam za przeoczenie. Witam również wicekuratora, który jest tutaj obecny.

Drodzy państwo, zapraszam do dyskusji w tym temacie. Najchętniej, jakbyśmy w tej chwili rozmawiali niekoniecznie od początku o Romach z tego względu, że mamy następny punkt a następna część naszej wizyty poświęcona jest Romom. Wówczas byśmy się skupili tylko na programie romskim i na problematyce Romów. Proszę uprzejmie, pani Duć-Fajfer.

Wiceprezes Stowarzyszenia Łemków Helena Duć-Fajfer:

Dziękuję bardzo. Olena Duć-Fajfer, reprezentant mniejszości łemkowskiej w Komisji Wspólnej Rządu i Mniejszości Narodowych i Etnicznych, pracownik Uniwersytetu Pedagogicznego w Krakowie. Jako etnofilolog wrażliwy na stereotypy językowe mam jedną małą uwagę czy sprostowanie. Chodzi o pewną wrażliwość, która jest ważna z punktu widzenia mniejszościowego stosunku do używanego języka opisującego mniejszości. Chciałam to tylko, generalnie na marginesie, wyakcentować. Powiedzenie, że mniejszości skądś przychodziły, przybywały a wszyscy je chętnie witali, dla nas czasem jest zafałszowaniem pewnych faktów, ponieważ są takie społeczności, jak m.in. moja albo słowacka, które na pewnym terytorium w Małopolsce osiedlały się jako na terenach niezagospodarowanych. Te mniejszości na nim gospodarowały, etnicznie „ukulturowiały". Nie przybywały tutaj później niż – przypuśćmy – osadnictwo polskie czy społeczność polska. Wobec tego dla nas myślenie, że mniejszości skądś zawsze przybywały… Pewnie, że przybywały. Wszyscy skądś przybywali, wszyscy migrowali. Natomiast świadomość ziemi, wkorzenienia, wdomowienia w pewne terytorium nie jest dla nas wygodne mentalnościowo dlatego, że w mentalności większościowej często jest spotykane powiedzenie: „Idźcie sobie tam, skąd przybyliście". Wobec tego dla niektórych mniejszości ważne jest takie pojęcie, że generalnie jesteśmy etnicznie wkorzenieni w ten obszar. Dla mnie jest zawsze istotne zwracanie uwagi na stosowane formy językowe, ale to było marginalne.

Główny mój temat jest inny. Kilka minut – rzeczywiście – zajmę, żeby nie przedłużać. Mianowicie chodzi o studia etnofilologiczne na Uniwersytecie Pedagogicznym. Zaczątek tych studiów, które jeszcze nie były zatwierdzone przez ministerstwo, powstał przy pomocy – tu muszę to powiedzieć – ówczesnego przewodniczącego Komisji sejmowej. To on tę inicjatywę podjął. Dlatego, jeżeli jesteśmy w tej Komisji, chciałam to podkreślić. Pan Wojciech Hausner wystąpił do rektorów dwóch uczelni krakowskich o możliwość kształcenia nauczycieli łemkowskich. Paradoks szkolnictwa mniejszościowego do tej pory jeszcze polega na tym, że mamy dobrze zabezpieczone szkolnictwo nadzorowane czy w jakiś sposób organizowane przez Ministerstwo Edukacji Narodowej i na tym się kończy, dlatego że Ministerstwo Nauki i Szkolnictwa Wyższego generalnie nie poczuwa się do nurtu mniejszościowego – żeby tak powiedzieć – w kształceniu kandydatów na nauczycieli. Wobec tego istniała bardzo duża luka powodująca to, że nie było nauczycieli pewnych języków mniejszościowych, którzy byliby kompetentni do nauczania języka. Nauczano języka, natomiast nie nauczano nauczycieli. W 2001 r. powstała filologia rosyjska z językiem rusińsko-łemkowskim na Uniwersytecie Pedagogicznym.

Tradycja ta owocuje tym, że w komisji wspólnej w grupie roboczej do spraw etnofilologii podjęliśmy prace nad wypracowaniem modelu filologii dla mniejszości. W Polsce, jak zresztą w całym systemie europejskim, mamy model filologii ojczystej i model filologii obcej. Nie mamy filologii ojczystej dla mniejszości narodowych i etnicznych. Trzeba też podkreślić, że nasze dążenia są pewnym ewenementem w skali europejskiej. Chcemy wypracować systemowy model etnofilologii, czyli filologii dla mniejszości narodowych i etnicznych. Aktualnie rzeczywiście jesteśmy po kilku spotkaniach w ministerstwie.

W tej chwili nasz Uniwersytet Pedagogiczny podjął próbę opracowania takiego programu dla stopnia I, jak również stopnia II etnofilologii. Przy czym Łemkowie pozostali przy swoim modelu łączonej filologii, ażeby mieli dwie specjalności, natomiast Romowie – na razie są te dwie mniejszości – wypracowali program etnofilologii o profilu kulturowym. Na poziomie magisterskim będą dwa profile. Ci Łemkowie, których będę prowadzić, będą mieć możliwość kształtowania się na II stopniu studiów na etnofilologii o profilu językowym, gdzie język mniejszościowy jest kontynuowany. Etnofilologia o profilu kulturowym będzie taka, gdzie języka mniejszościowego student się nie nauczy dlatego, że Romowie w tej chwili jeszcze nie są w stanie systemowo nauczać swojego języka. Być może to kiedyś się wydarzy. Myślimy o Ormianach. Myślimy o innych mniejszościach, które mogą się dołączyć bądź do jednego, bądź do drugiego modelu. Można kształcić swoich specjalistów rozwijających także to, co nam jest potrzebne, bo bardzo dbamy o rozwój języka, o jego rewitalizację, ponieważ on zanika. Programy rewitalizacyjne w zakresie języka tutaj dosyć mocno rozwijamy.

Rzeczywiście, jest przychylność ze strony urzędu wojewódzkiego, jest współpraca. Na wszystkich naszych jubileuszach jest obecny reprezentant urzędu wojewódzkiego. Uważam, że w Małopolsce kwestie mniejszościowe, w tym także kwestie mniejszości łemkowskiej, którą reprezentuję, są rozwijane bardzo dobrze. Nie chcę przesadzić i powiedzieć, że wzorcowo, ale myślę, że rzeczywiście jest duża empatyczność i zrozumienie tego, co w przestrzeni mniejszościowej się dzieje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo, pani Oleno. No, zaczęła pani tak ostro, że aż się przestraszyłem, czym pani zakończy. Jakaś inna taktyka. Zauważyłem jednak osobiście, że pan wojewoda mniejszości ustawowych, że tak to określę, nie nazwał mniejszościami. Mówił tylko o wszystkich przybywających. Jedyną mniejszość, którą wymienił, nazwał warszawską. Tak, tak. Zrozumiałem więc, że wszelkie ustawowe mniejszości wojewoda uznał za absolutnie swoich i za to wielkie dzięki. Proszę uprzejmie, mniejszość słowacka.

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Panie przewodniczący, panie wojewodo, na samym początku zacząłbym od podziękowań. Bardzo chciałbym powiedzieć, że cieszyliśmy się z tego spotkania opłatkowego, gdzie jakby podkreślono naszą obecność. Podkreślono, że mniejszości są wśród nas, co było dla nas bardzo ważne, bo sporo działaczy samorządowych i rządowych z terenu Małopolski zobaczyło, że jednak mniejszości są.

Dla nas jest to taki początek. Problem jest bowiem taki, że w granicach województwa małopolskiego – (oprócz, oczywiście, programu romskiego) jeśli chodzi o budżet, nie otrzymujemy na nasze działania prawie, że nic. Może to było za dużo, ale bardzo ucieszył nas procent, promil albo ćwiartka procenta. Nie wiem, jak to wyliczyć. Mówię to z głowy. Chciałbym, żeby także w tej kwestii województwo małopolskie rozpoczęło jakiś program na rzecz mniejszości, gdzie moglibyśmy aplikować o środki na prowadzenie np. świetlic, bo z tym mamy problemy. Tutaj środki są stosunkowo ograniczone, jeśli chodzi o MAiC.

Chciałbym powiedzieć, że dla nas bardzo ważnym problemem są też kwestie szkolnictwa. Otóż nie mamy w chwili obecnej metodyka. Podkreślamy to na różnych spotkaniach. Nie mamy podręczników, bo zmieniła się podstawa programowa. Nie ma kto ich przygotować. MEN mówi nam: „Przygotujcie je sobie". No, dobrze, tylko mamy z tym kłopot, więc musi być jakieś działanie rządowe, aby ktoś nam pomógł w tym przygotowaniu. Jeśli nie jesteśmy w stanie, to nie powinno być tak, że nie będziemy mieli nic. To jest jeden poważny problem.

Następnie mamy kłopot z wychowaniem regionalnym. Otóż nie ma czegoś takiego, jak regionalne wychowanie na Spiszu czy Orawie podkreślające słowackie tradycje narodowe. Tam cały czas powtarzają nam o walce o polskość tych terenów i zacierają wszystko. Zacierają nam nagrobki, zacierają nam napisy w kościołach. Na Spiszu wręcz jeden wójt przybił na kościele tablicę z godłem państwa polskiego oraz herbem gminy i napisał, że w którąś tam rocznicę wielkiej październikowej rewolucji socjalistycznej ta miejscowość wróciła do Polski. Otóż ona należała pierwszy raz do Polski tylko od 1920 r., wcześniej nie. Nie ma żadnych pisemnych dokumentów. Natomiast mieszkańcy tej miejscowości – i Słowacy, i Polacy – chodzą do tego kościoła i czytają ten nonsens. Zwracaliśmy na to uwagę. Oczywiście, pion konserwatorski nie zadziałał, już w ogóle o kurii krakowskiej nie wspominając. To jest kolejna sprawa.

Chodzi przecież o poszanowanie tradycji, o poszanowanie historii tego regionu. Dlaczego to trzeba zmieniać? Tam nic już polskości nie zagraża, a zresztą nigdy nie zagrażało, bo Słowacy nigdy nie byli zagrożeniem dla kultury polskiej. Jesteśmy małym narodem. Proszę sobie wyobrazić, że w roku 1918, kiedy Słowacja wchodziła w skład Czechosłowacji, mieliśmy około 1,7 tys. osób z wykształceniem średnim, więc byliśmy bardzo plebejskim narodem. Byliśmy narodem uciśnionym. Te tereny, które przeszły do Polski, oczywiście, zaczęły nową historię od 1920 r.

Mamy też inne problemy i tutaj jest prośba do urzędu marszałkowskiego przede wszystkim, który ma w swojej gestii muzea na terenie Spisza. Otóż mamy niezmiernie utalentowaną słowacką rodzinę Korkoszów w Czarnej Górze na Spiszu. Proszę sobie wyobrazić, że tam nie ma jednej wzmianki o tym, że to chodzi o słowacką rodzinę. To jest słowackie muzeum, ale z treści którego nie jesteśmy zadowoleni, bo nikt nie przekazuje dzieciom, tym młodym ludziom, że Ludwik Korkosz jest wielkim rzeźbiarzem słowackim i z tej rodziny wyszło trzynastu utalentowanych twórców na Spiszu. To by nawet mogło być turystycznie szalenie ciekawe. Muzeum Tatrzańskie uważa, iż to była góralska rodzina ze Spisza o korzeniach polskich. Trudno nam z nimi walczyć, bowiem oni mają pieniądze, które przekazuje na to urząd marszałkowski.

Podobnie jest z muzeum w Zubrzycy Górnej. Nie ma tam wzmianki o tym, że na Orawie żyli też Słowacy. Kiedyś inicjatywę naszą poparł były wojewoda pan Sowa, jeszcze z województwa nowosądeckiego. Oczywiście, nie był w stanie tego zmienić. Nie ma nawet krótkiej informacji o tym, że dotyczy to też kultury materialnej słowackiej ludności Orawy, a to jest bardzo ważne przy wychowywaniu, przy kultywowaniu pamięci. Jak mamy kultywować pamięć, kiedy w instytucjach, które tym się zajmują, nie ma wzmianki o tym. Historia Orawy zaczyna się w roku 1918. Przedtem była *tabula rasa*. Nic tam nie było. To jest kolejny nasz problem.

Kolejnym ważnym problemem jest tworzenie świetlic. Mamy taką sytuację w jednej wsi, gdzie od dwudziestu lat stoi pusty budynek. To opuszczona stara szkoła. Wystąpiliśmy trzy lata temu, aby nam to gmina sprzedała, bo jest to zbyteczny majątek. Nie. Gmina twierdzi, że tam chce zrobić parking dla kaplicy, która jest dwieście metrów dalej. Zaproponowaliśmy kompromisowe rozwiązanie, że jak nam gmina budynek sprzeda, to zrobimy tam parking otwarty. Obok domu będą mogli postać chwilkę ci, którzy cho-

dzą do tej kaplicy i opłat nie będziemy pobierać, bo po prostu nie ma tam racji bytu coś takiego. Czekamy teraz na decyzję. Może po trzech latach korespondencji nam się to uda…

Taki przykład przerabialiśmy dziesięć czy osiem lat temu w Podwilku na Orawie, gdzie było to samo. Kiedy wystąpiliśmy o sprzedanie budynku, który sześć lat stał zamknięty, to – o mało – nie wybuchła wojna polsko-słowacka… Powiedziałem, oczywiście, że na żadną wojnę się nie piszemy. Nie chcemy. Skoro stało, niech stoi. Później wystąpiliśmy o wynajem i powoli udało nam się to wykupić od gminy, oczywiście, po preferencyjnej stawce. Teraz tam prowadzimy bardzo szeroką działalność. Mówię o tym dlatego, że chodzi o to, iż nie zawsze jesteśmy rozumiani, w szczególności w lokalnych środowiskach i z tym mamy problem.

Kolejnym bardzo ważnym dla nas problemem jest kwestia budowy Domu Kultury w Jabłonce. W 2009 r. odbyło się spotkanie prezydentów. Tam śp. prezydent Lech Kaczyński zapytał, ile to kosztuje, bo była mowa o działce. Powiedziano, że 500 tys. zł, że 125 tys. euro. Prezydent powiedział, że on daje, o ile da też prezydent Słowacji. No i stało się tak, że prezydent Słowacji nam dał a z polskiej strony kolejna kancelaria nie poczuwa się do tego ślubowania czy przyobiecanych pieniędzy. Sekretarz stanu uważa, że nie dopełniliśmy tam formalności, bo nie kazaliśmy prezydentom podpisać zobowiązania na piśmie. Nie mieliśmy żadnej sprawczej możliwości. Cieszyliśmy się i w tej euforii w ogóle nie pomyśleliśmy, że ktokolwiek może w taki sposób mówić o obiecance prezydenta.

Jeszcze jedna kwestia, która jest dla nas ważna. To jest kwestia korzystania ze środków na kulturę. Oczywiście, zadanie prowadzenia domów kultury jest zadaniem własnym gmin. Prosilibyśmy, aby w jakiś sposób władze województwa zwróciły się do przedstawicieli gmin, do samorządów o uwzględnianie nas we własnej polityce, bowiem my jesteśmy poza rozdziałem tych środków i prowadzone przez nas inicjatywy są jakby zupełnie poza budżetami gmin. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo panu Ludomirowi Molitorisowi. Powiem tak, żeby szybko skomentować. Pewne sprawy, dotyczące chociażby oświaty, trudno będzie nam rozwiązać bez kontaktów bezpośrednich ze Słowakami ze Słowacji, ze specjalistami, bo mamy z tym problem. Z tego też względu zaprosiliśmy podobną do naszej komisję ze Słowacji do przyjazdu. Ta wizyta miała odbyć się w ubiegłym tygodniu, ale w ostatniej chwili Słowacy zrezygnowali z przyjazdu. Problem polega na tym, że i podstawy programowe i metodyka są zupełnie inne, bo uczymy przecież słowackiego literackiego nie tak, jak na Słowacji. Jednak ta pomoc, skoro nie ma tu specjalistów, skoro państwo ich nie mają, po prostu powinna być i po rozmowie z ambasadorem takie deklaracje padły.

Chodzi o to, abyśmy ruszyli do przodu z tym problemem a nie ciągle mówili, bo pan przedstawia nam ten problem praktycznie już od wielu lat i on tak w zasadzie nie rusza się do przodu. Chętnie byśmy się spotkali z panem, żeby wypracować pewne kroki, ale już nie teoretyczne. Chodzi o mapę, pewną drogę, żeby wiedzieć, do czego mamy dochodzić. W przypadku innych mniejszości sami przedstawiciele tych mniejszości zaangażowali się w to, aby takie programy opracować, aby przygotować metodyków do tej pracy. Tutaj nie da się pewnych spraw bez pomocy i ambasady i przedstawicieli Słowacji rozwiązać. Czas najwyższy, abyśmy poszli do przodu z tą sprawą. Aczkolwiek warto byłoby też skorzystać z doświadczenia innych mniejszości, innych metodyków, bo to są kwestie bardzo podobne, poza językowymi. Wydaje mi się, że spotkamy się na rozmowie, żebyśmy mogli pójść do przodu.

Widzę, że pan wojewoda też notował sobie te problemy, o których pan mówił. Pan dyrektor też, tak? Proszę państwa, czy ktoś jeszcze spoza Romów chce zabrać głos? Proszę uprzejmie, pan Terlecki i pan Hładyk.

Prezes Ormiańskiego Towarzystwa Kulturalnego Adam Terlecki:

Adam Terlecki, Ormiańskie Towarzystwo Kulturalne. Panie przewodniczący, panie wojewodo, dziękuję bardzo za zaproszenie na dzisiejsze spotkanie. Nie będę poruszał tutaj spraw związanych z lokalem, o którym mówiła pani pełnomocnik. Mam nadzieję,

że ta sprawa, poruszona na spotkaniu Komisji sejmowej w Warszawie, zostanie załatwiona i w przyszłym roku lub w 2015 wreszcie będziemy mieli swój lokal.

Chciałem poruszyć jeden temat, który mnie bardzo nurtuje a szczególnie – nasze panie nauczycielki. Od siedmiu lat nasze stowarzyszenie prowadzi sobotnią szkółkę języka i kultury ormiańskiej tutaj, w Krakowie. Mamy umowę z Wojewódzką Biblioteką Publiczną w Krakowie, która udostępnia nam dwie sale. Dzieci mogą tam w sobotę przyjść, poznać język i kulturę. Nauczamy historii, muzyki, tańca. Oczywiście, najważniejszy jest język.

Problem polega na tym, że wedle przepisów prawa polskiego nauczyciele, którzy nauczają języków państw sąsiadujących z Polską, mogą jeździć na seminaria i na dokształcanie się do krajów macierzystych. Niestety, Armenia nie sąsiaduje z Polską. Jesteśmy pozbawieni środków i możliwości wysłania nauczycieli na naukę do Armenii na kursy miesięczne w czasie wakacji. To są spore pieniądze, bo koszt przelotu to jest około 3 tys. zł od jednej osoby, ale trzeba tam dojechać. Te 3 tys. zł dla trzech osób to jest 9 tys. zł. To są dla nas bardzo duże pieniądze. Może państwo znajdą jakiś pomysł, żeby zmienić tak przepisy, aby nauczyciele nauczający języka mniejszości mogli korzystać z dokształcania w kraju, z którego pochodzą i mogli tam poznać metody nauczania tego języka ojczystego? Jak powiedziałem, taką możliwość mają Niemcy, Ukraińcy, Słowacy. Niestety, my nie mamy. To jest ta bolączka, która od pewnego czasu nas bardzo nurtuje. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję uprzejmie. Proszę, pan Stefan Hładyk, Zjednoczenie Łemków.

Prezes Zjednoczenia Łemków Stefan Hładyk:

Szanowny panie przewodniczący, panie wojewodo, wszyscy zebrani. Dziękuję bardzo za zaproszenie i za sam fakt, że Komisja wróciła w teren zapoznać się realnie z problemami mniejszości nie w sferze makro, ale mikro. Reprezentuję mniejszość historyczną łemkowską. Jest to jedyna mniejszość historyczna, która nie z własnej winy nie żyje w zwartych grupach po deportacji 1949 r. W związku z tym, proszę państwa, mamy duże problemy z utrzymaniem swojej tożsamości, żyjąc w rozproszeniu w bardzo małych liczebnie grupkach. Prezentacja dzisiejsza wskazywała na to, że członków mniejszości łemkowskiej jest 1,5 tys. w województwie małopolskim. Chcę powiedzieć, że to w całym województwie małopolskim. Dla przypomnienia powiem tylko tyle, że w 1947 r. w czasie deportacji w samym tylko powiecie gorlickim mniejszość łemkowska czy rusińska stanowiła 1/4 mieszkańców powiatu, więc państwo mają wyobrażenie o skali problemu, jak śladowo występujemy na terenie całego województwa małopolskiego. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa jest tego rodzaju. Uważam, że w szkole na wszystkich etapach edukacji jest za mało wiedzy o mniejszościach narodowych. Mówię o wszystkich mniejszościach narodowych, nie tylko łemkowskiej. Dam państwu jeden przykład. Zjednoczenie Łemków korzysta z programu „Konserwator" Wojewódzkiego Urzędu Pracy w Krakowie. W przeciągu dwóch lat w 2012-2013 mieliśmy osiemnaście rozmów kwalifikacyjnych z potencjalnymi wykonawcami, chętnymi do podjęcia pracy w ramach tego programu. Średnia wieku to jest około 30 lat czy też przedział wieku 30-35 lat. Były nawet osoby znacznie młodsze. Proszę państwa, 80% tych ludzi... Pytanie było całkiem poza protokołem, dodatkowe. To był dla nas jakby test, taka ankieta, żeby się zorientować, co wiedzą o Łemkach. Okazało się, że 80% z tych osiemnastu osób jest święcie przekonanych, że Łemkowie to jedna z etnicznych grup polskich. Dalej pokutuje wiedza, że to są zrusyfikowani Polacy.

Proszę państwa, tutaj jest pan kurator. Warto się nad tym zastanowić, co jest realizowane. Może tak. Co jest zalecane? To, co jest zalecane w programach nauczania, to jest jedno, a co jest rzeczywiście realizowane, to jest druga rzecz. Uważam, że wiedza w ogóle o wszystkich mniejszościach jest niedostateczna.

Proszę państwa, żeby się jeszcze podeprzeć tę moją wypowiedź, Zjednoczenie Łemków wystąpi do prokuratury z zawiadomieniem o popełnieniu przestępstwa, ponieważ na jednym z popularnych portali internetowych trwa dyskusja na temat Łemków. Jeden

z wpisów negatywnych jest taki: „Wszystkich Łemków wybić do nogi”. Mam gotowe zgłoszenie do prokuratury i stosowne organa tym zostaną zainteresowane.

Kolejna sprawa, którą chciałem poruszyć, to jest ten temat, który poruszyła pani pełnomocnik wojewody do spraw mniejszości. To jest sprawa przejęcia mienia z naruszeniem prawa po deportacji 1947 r. Otóż w chwili obecnej jest wypracowana pewna ścieżka. Udowodniono, że procedury przejęcia mienia na Skarb Państwa zostały naruszone. To jest sprawa ewidentna. Konkretnie mam tutaj pytanie intencyjne pod adresem władz wojewódzkich, do pana wojewody. Mieliśmy stosowne spotkanie 11 grudnia ubiegłego roku z udziałem przedstawicieli Zjednoczenia Łemków, pana wojewody i Lasów Państwowych. Chodzi o to, żeby jednak uznać Lasy Państwowe za stronę postępowania na etapie wydawania decyzji o uznaniu za nieważne przejęcia mienia na Skarb Państwa. Dlaczego o tym mówię? Ponieważ są w tej chwili rozbieżności na ten temat. Nie tylko wojewoda małopolski, ale i ościenny wojewoda podkarpacki również, odmawia prawa Lasom Państwowym, by były uczestnikiem postępowania. Natomiast w postępowaniu odwoławczym w trybie administracyjnym minister rolnictwa i rozwoju wsi prezentuje zgoła inne stanowisko i jednak Lasom Państwowym przyznaje prawa strony postępowania. Znany już jest i potwierdzony wyrok Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Warszawie. Wprawdzie dotyczy on jednej sprawy. Mam świadomość, że nie ma pojęcia jakby obligatoryjnego rozciągania tego na inne sprawy, ale jeśli to są sprawy podobne, to warto byłoby uznać… Nawet wnioskuję o to, żeby na etapie rozstrzygania decyzji o uznanie za nieważne przejęcia tutaj, w województwie, uznać Lasy Państwowe za stronę. Niech wyłuszczą wszystkie swoje racje, argumenty przeciwne oddawaniu Łemkom mienia. To jest ta jedna sprawa.

Następna sprawa to jest dalszy krok w tym, co powiedziałem wcześniej o decyzjach. To jest refundacja kosztów wydzielenia z tego mienia. Chcę podkreślić, że działania wysiedleńcze i działania związane z przejęciem mienia były planowanymi działaniami organów administracji państwowej. To nie było mienie porzucone. To były planowe działania administracji państwowej, pozbawiające elementarnego warsztatu pracy, chleba, dorobku wielu pokoleń. Wojewoda małopolski wcześniej uznawał za zasadne refundacje kosztów wydzielenia już tego zwracanego mienia. Dlatego warto tutaj ten temat poruszyć.

Do pana przewodniczącego Komisji mam pytanie. Dotyczy ono projektu uchwały wniesionego przez Komisję na forum Sejmu w sprawie potępienia deportacyjnej akcji „Wisła”. Mam świadomość, że to jest już po drugim czytaniu. Chciałem zasięgnąć informacji. Na jakim etapie jest projekt tejże uchwały?

Natomiast chcę zauważyć również, że na terenie województwa małopolskiego są też dobre klimaty co do mniejszości. Pragnę tutaj zauważyć, że po raz pierwszy właśnie tutaj, na terenie województwa małopolskiego pojawiły się tablice z napisem dwujęzycznym na skrawku Łemkowszczyzny. Oczywiście, nie obyło się bez zgrzytów przy okazji tzw. konsultacji społecznych. Pewnie by tych zgrzytów nie było tak wiele, gdyby wiedza o mniejszościach była bardziej propagowana i zaznaczana, gdyby wiedziano, że my jesteśmy autochtonami, że jesteśmy mniejszością historyczną. Nie tylko Łemkowie, ale i Słowacy są tutaj mniejszością historyczną, ponieważ są to tzw. tereny graniczne bądź przygraniczne. Można uważać, że to są meandry pogranicza. To też jest tutaj w sumie ważne.

Jedne rzeczy, jak się okazuje, są do rozstrzygnięcia na szczeblu, że tak powiem – centralnym. Projekt tejże uchwały to byłoby jakieś zdjęcie z nas odium i byłaby to rehabilitacja moralna, bo sądzę, że pewnie m.in. taki wpis, jaki się pojawił na forum internetowym, wynika i z niewiedzy, i z edukacji dwóch pokoleń, i z tzw. negatywnego stereotypu Ukraińca. Proszę państwa, to pokutuje, więc warto temu przeciwdziałać, przede wszystkim na forum edukacji, oświaty. To jest chyba najmniej kosztowne a jakże będzie to wymierne w relacjach i w stosunku większość-mniejszość. Dziękuję za uwagę.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo panu Stefanowi Hładykowi, szefowi Zjednoczenia Łemków. Drodzy państwo…

Wiceprezes Stowarzyszenia Łemków Helena Duć-Fajfer:

Panie przewodniczący, czy mogę przedstawić jeden postulat, swoją prośbę? Tylko jedno zdanie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Proszę o jedno zdanie, dlatego że…

Wiceprezes Stowarzyszenia Łemków Helena Duć-Fajfer:

Jedno zdanie. Szanowny panie wojewodo, panie marszałku, gdy tu przychodziłam, generalnie przedstawiciele mojej mniejszości zwrócili mi uwagę na pewną rzecz. Za miesiąc przyjeżdża do Polski komisja Rady Europy w sprawie sprawdzania realizacji przez Polskę praw. Przedstawiciele mniejszości w Krakowie zwrócili się do nas o możliwość spotkania z zapytaniem o jakiś lokal mniejszościowy, w jakim mogliby się spotkać. Wtedy do mojej świadomości dotarł fakt oczywisty, że jedynie mniejszość słowacka taki lokal posiada. Byłam już na uczelni, myśląc, żeby ewentualnie do Uniwersytetu Pedagogicznego się zwrócić. Natomiast postulat jest taki. Czy rzeczywiście w Krakowie nie byłoby możliwości stworzenia domu mniejszościowego? Domu mniejszości narodowych dla wszystkich mniejszości, które nie mają swojego lokum, nie mają swojej siedziby. Czy istotnie władze wojewódzkie i urzędu marszałkowskiego, czyli samorządowe, nie byłyby w stanie w jakiś sposób zapleczem lokalowym tutaj wspomóc mniejszości? To jest tylko prośba, taki postulat. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, wiem, że pan wojewoda osobiście chciał uczestniczyć na początku w tej części i już termin przekroczył. Panie wojewodo, w związku z tym, jeśli można, proszę teraz o odniesienie się do pewnych spraw.

Wojewoda małopolski Jerzy Miller:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, szanowni państwo, słusznie w dotychczasowej części dyskusji podkreślamy jedną rzecz: nie ma, bez uczestniczenia mniejszości w życiu regionu, możliwości usuwania wszelkich kłopotów na styku różnych grup społecznych. W związku z tym, po pierwsze, chciałem państwu podziękować za to, że państwo przyjmują zaproszenie do uczestniczenia w życiu województwa.

Zdaję sobie sprawę z tego, że nieraz najbliżej jest najtrudniej, ale dlatego chcę, żeby państwo byli w Krakowie, żeby państwo byli w dzień święta narodowego, żebyśmy podkreślali, że jesteśmy razem i to nie jest żaden ukłon, tylko to jest codzienność. 3 maja jest świętem tych, którzy są Polakami w takim znaczeniu, że budują, rozwijają, mają prawo do decydowania o przyszłości, ale również o teraźniejszości… Tablica z nazwą miejscowości w dwóch językach. No, tak. Były kłopoty. Ale czy dzisiaj, po tych kilku latach jest kłopot? Nie. W związku z czym jesteśmy skazani na to, żeby rozwiązywać kłopoty. To nie pójdzie nigdy gładko, ale trzeba uparcie być obrońcą tożsamości.

Tak, jak powiedziałem, ta ziemia jest ziemią wielu kultur i tak musi być, bo to jest bogactwo tej ziemi. Nie ma bez obecności na co dzień tej świadomości. Moim zdaniem, to nie chodzi o kwestię nauczania w szkole. Oczywiście, że w szkole dziecko musi wiedzieć, że jego sąsiad reprezentuje taką czy inną kulturę i ma być z tego dumne. Jednak to państwo muszą być ze swoją kulturą obecni wszędzie, nie tylko w tym swoim mateczniku, po to, żeby pokazywać walory swojej kultury, atrakcyjność kultury. Te wystawy malarstwa, to zaproszenie do wspólnej zabawy, to jest właśnie to, na czym nam najbardziej zależy.

Teraz kwestia prawna. Nie, to nie jest chyba właściwe miejsce, żebyśmy się zastanawiali nad złożonością naszych ustaw dotyczących gospodarki nieruchomościami. Natomiast na pewno chcemy jak najszybciej zakończyć tę kwestię różnej interpretacji przepisów, które nie są doskonałe i na pewno nie będzie to kosztem żadnej mniejszości, w tym mniejszości łemkowskiej.

Kwestia zobowiązań z minionych lat dotyczących nieruchomości. Nie ma możliwości rozwijania się jakiejkolwiek grupy bez materialnej, lokalowej bazy. To jest oczywiste. Wiemy, co było w Gorlicach, prawda? No i jest rozwiązany problem. Mam nadzieję, że to służy dobrze. W związku z tym krok po kroku poradzimy sobie i na Spiszu, i na Ora-

wie. Ile to potrwa? Razem mamy przyjemność współpracować już pewnie ze dwadzieścia lat, w związku z czym już nauczyliśmy się cierpliwości, ale razem możemy powiedzieć, że idziemy do przodu. Polska ma za dużo polskiej mniejszości w różnych zakątkach świata, aby nie doceniała tego, że mniejszość musi być uprzywilejowana w niektórych miejscach. Dlatego mniejszość łemkowska dostała od ówczesnego wiceministra Tomasza Siemoniaka całkiem okrągłą kwotę na swoją siedzibę. Samorząd by nie dostał, bo ma sam o to zadbać. Mniejszość musiała dostać, bo taka była racja tej polityki, która nie jest polityką koniunkturalną, tylko trwałą.

I ostatnia kwestia, bardzo istotna. Nie tylko na Spiszu, nie tylko na Orawie, nie tylko w powiecie gorlickim będzie różnica w podejściu. Nieraz będą obraźliwe słowa, ale mają państwo poczucie, że to są wyjątki a nie reguły. Wstyd mi za te wyjątki, ale bądźmy realistami. Natomiast mam nadzieję, że państwo, słysząc oklaski po swoim występie, mają satysfakcję, że są państwo u siebie i są od wieków a nie przyszli na godzinny występ. Nie są państwo egzotycznym dodatkiem do czyjegoś święta, tylko są państwo współgospodarzami uroczystości. Staramy się przyjść do państwa a państwo przyjeżdżają do nas mimo, że w Krakowie państwo nie występują na co dzień.

Panie przewodniczący, też proszę o to, aby kwestie mniejszości były przedmiotem uwagi naszej i wtedy, kiedy tworzymy prawo, i wtedy, kiedy dzielimy pieniądze publiczne, ale żebyśmy właśnie potraktowali to w ten sposób. To jest wyzwanie na pokolenia. Może jedno, może więcej, bo sąsiedzi muszą ze sobą współpracować poprzez szacunek do siebie. Innego rozwiązania nie przyjmuję. A że ten szacunek buduje się powoli, to naturalne. Jeszcze raz dziękuję państwu za takie zrozumienie i wspólne budowanie tej bardzo dla mnie ważnej zmiany. Dwadzieścia kilka lat zmiany w Polsce w tym zakresie chyba jest bardzo dobrze widzianych. Dziękuję. Przepraszam, muszę iść na kolejne spotkanie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Życzę powodzenia. Dziękuję, że zechciał pan zaszczycić swoją obecnością posiedzenie Komisji. Wierzę, że pan marszałek będzie równie godnie kontynuował wypowiedź pana wojewody.

Członek zarządu województwa małopolskiego Stanisław Sorys:

Dziękuję bardzo. Szanowni państwo, chciałem również, po pierwsze, bardzo serdecznie podziękować Komisji, że swoje obrady właśnie tutaj, w Małopolsce zaplanowała i je realizuje. Dziękuję również mniejszościom za bardzo aktywny udział w tym spotkaniu i przede wszystkim za tę bardzo szczerą, otwartą dyskusję. Szanowni państwo, oczywiście, to jest nowy proces, nowe otwarcie po latach realnego socjalizmu, gdzie na temat czy Polaków w naszej historii, czy mniejszości, praktycznie nie mówiliśmy. Były to tematy czasami tabu czy zabronione. Dzisiaj realizujemy pewne projekty. W padających tutaj wypowiedziach było sporo żalu. Oczywiście, to jest bardzo zrozumiałe. Natomiast chciałbym też, żebyśmy sobie uświadomili, że tych lat zaniedbań nie jesteśmy w stanie nadgonić w ciągu paru lat. Na dzisiejszym spotkaniu chciałem podziękować tym właśnie mniejszościom za bardzo aktywną współpracę. Mówiłem to wcześniej, kiedy pełniłem funkcję wicewojewody małopolskiego i mówię teraz, kiedy jestem członkiem zarządu województwa małopolskiego odpowiedzialnym za fundusze europejskie, ale również za europejską współpracę terytorialną, bo jestem też w komitecie monitorującym właśnie europejską współpracę terytorialną.

Trzeba też patrzeć na to, że w Małopolsce – jak myślę – mniejszość słowacka ma sukcesy, którymi należałoby się chwalić. Chociażby takie, jak powstanie Domów Polsko-Słowackich w Gorlicach i w gminie Krynica. Oczywiście, tutaj państwo zwracali uwagę na to, że należałoby tworzyć świetlice czy stworzyć lepsze warunki. Oczywiście, że tak. Tylko że pod każdym projektem musi być podpisany beneficjent, który złoży wniosek. Jeżeli chodzi o środki europejskie, w środę w ubiegłym tygodniu dzieliliśmy kolejne środki finansowe na tzw. miękkie projekty. Oczywiście, musi być ktoś, kto będzie potem operatorem tegoż obiektu. Musi być kompleksowo projekt taki przygotowany. Przed kolejnym rozdaniem bym te społeczności namawiał, chociażby dając dobry przykład w ramach Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich w gminie Gorlice w miejscowości Bartne został zrealizowany przepiękny projekt inwestycyjny, gdzie był remonto-

wany teren wokół kościoła, jak również centrum miejscowości. Byłem tam zaproszony na poświęcenie źródełka właśnie w obiekcie, w tej świetlicy. W związku z tym chodzi o to, żebyśmy patrzyli w sposób realny.

Jeżeli chodzi o drugi temat, czyli kwestię dystrybuowania środków finansowych, także środków finansowych samorządów lokalnych, w 2004 r. została przyjęta ustawa o pożytku publicznym i wolontariacie, która określa, w jaki sposób są dystrybuowane środki finansowe. Przykładowo, w tym roku finansujemy Łemkowską Watrę, ale to jest poprzez otwarte konkursy. Są konkursy „Mecenat Małopolski”, „Małopolska Nasz Region, Nasza Szansa”, gdzie wspieramy tego typu przedsięwzięcia, ale poprzez właśnie otwarte konkursy. Namawiamy państwa do udziału w takich konkursach. Również, jeśli chodzi o społeczność romską. Jest wiele publikacji właśnie z tego zakresu czy również Tabor Pamięci Romów, który wędruje z Tarnowa do Szczurowej. Są w ramach tych środków finansowych te działania realizowane.

Szanowni państwo, jeżeli chodzi o poruszone tutaj kwestie Muzeum Tatrzańskiego, nie znam tematu, nie będę się w tym zakresie wypowiadał. Oczywiście, z pewnością na wszystkie tematy nie jesteśmy dzisiaj w stanie odpowiedzieć. Natomiast zapraszam na spotkanie, również z udziałem marszałka odpowiedzialnego za funkcjonowanie i utrzymanie wszystkich muzeów w Małopolsce, gdzie moglibyśmy porozmawiać ewentualnie na te tematy, które gdzieś tam państwa drażnią. Jestem do państwa dyspozycji.

Myślę, że dzisiaj możliwość korzystania ze środków europejskich, jak również z naszych środków regionalnych, daje nam możliwość stopniowego rozwiązywania tych naszych problemów. Problemów społecznych, ale również problemów infrastruktury gospodarczej. Myślę, że do tego trzeba otwartości z jednej i z drugiej strony, bo bardzo często jest tak, że dowiadujemy się gdzieś z drugiej strony o mniejszościach. Tutaj państwo przedstawiają jakby jeden obraz. Natomiast ja, będąc często w powiecie gorlickim, rozmawiam chociażby z panem Hładykiem i zwracam uwagę, żeby pokazywać różnorodność kulturową, żeby właśnie w taki sposób budować również potencjał turystyczny w Małopolsce, pokazując tę różnorodność kulturową. Jeżeli chodzi o samorząd małopolski, my też bardzo mocno wspieramy tego typu przedsięwzięcia. Oczywiście, mając na względzie to, że kwestia dystrybuowania środków finansowych jest uregulowana odpowiednimi regulacjami prawnymi i nie możemy stosować dotacji podmiotowych, ale dotacje przede wszystkim do realizacji zadań, które będą promowały Małopolskę, będą zmieniać nasze otoczenie, nasze życie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Czy pani coś chciała jeszcze uzupełnić? Proszę, ale bardzo krótko, bo chcielibyśmy teraz romskiej problematyce poświęcić trochę czasu.

Prezes Stowarzyszenia Żydowskiego Czulent Anna Makówka-Kwapisiewicz:

Dobrze. To szybciutko. Anna Makówka-Kwapisiewicz. Jestem przedstawicielką mniejszości żydowskiej. Reprezentuję stowarzyszenie Czulent. Niestety, nie udało mi się wcześniej zabrać głosu.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Żałuję właśnie.

Prezes Stowarzyszenia Żydowskiego Czulent Anna Makówka-Kwapisiewicz:

Mam taką sugestię na początek. Za każdym razem, jak są organizowane jakieś spotkania na tle regionalnym, to jest Boże Narodzenie, co oczywiście, eliminuje mniejszość żydowską, a szkoda, ponieważ z chęcią uczestniczylibyśmy w różnego rodzaju spotkaniach.

Zgodzę się z panem odnośnie do edukacji. Mam takie nieodparte wrażenie, że jak współpracujemy z mniejszościami narodowymi i etnicznymi, za każdym razem to my zabiegamy o to, żeby większość poznała tradycję, historię np. narodu żydowskiego. Nie ma jakiejś inicjatywy np. ze strony rządu, żeby wprowadzić taką edukację już od nauczania początkowego, od przedszkoli. Robimy na własną rękę warsztaty z kultury żydowskiej. Niestety, dzieci, młodzież, studenci nie mają pojęcia o tym, że w Polsce nadal mieszkają mniejszości narodowe i etniczne albo np. że są jeszcze inne wyznania. To jest to.

Jeżeli chodzi o fundusze europejskie, mam taką sugestię. W zasadzie z mniejszości narodowych i etnicznych robi się taki eksponat egzotyczny z tego względu, że się głównie finansuje – mam takie odczucie – festiwale. Moim zdaniem, w zasadzie powinno się bardziej wspierać inicjatywy lokalne, oddolne, głównie bazujące na edukacji albo przydzielać więcej funduszy na projekty podmiotowe, żeby te organizacje mogły istnieć. Festiwal Kultury Żydowskiej, który jest jednym z największych festiwali i bardzo dobrze, że istnieje już od tak długiego czasu, w zasadzie nie niweluje pewnych podziałów i jakiegoś podejścia antysemickiego, tak? Można zauważyć to na Podgórzu i na Kazimierzu, gdzie coraz więcej jest graffiti antysemickich bądź też Falangi i tego typu podobnych organizacji. To chyba to. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Nie chciałbym tu polemiki, bo się nie wyrobimy.

Sekretarz generalny Towarzystwa Słowaków w Polsce Ludomir Molitoris:

Tylko uzupełnię. Mogę, tak? Jedno słowo. Żaden z tych Domów Polsko-Słowackich nie został wybudowany w środowisku, gdzie żyje słowacka mniejszość w Polsce. Są to zupełnie inne kwestie, które nie dotyczą mniejszości. To tylko tyle.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję. Jedno zdanie.

Członek zarządu województwa małopolskiego Stanisław Sorys:

Proszę państwa, tam zostały wybudowane, gdzie były wnioski przygotowane. Jedno zdanie. Samorząd województwa małopolskiego, biorąc pod uwagę problemy chociażby związane z sytuacją po roku 1947, jak tutaj pan prezes raczył powiedzieć, przeznacza również środki na konserwację zabytków. Zwracamy na to uwagę. Tam, gdzie dotyczy to społeczności łemkowskiej a tych rodzin jest czasem jedna czy dwie, oczywiście, odchodzimy od odgórnie przyjętych zasad. Jednak możemy finansować tam, gdzie są wnioski złożone. Nie możemy pojechać do poszczególnych gmin, do poszczególnych mniejszości i powiedzieć, że my jako samorząd województwa czy wojewoda jako administracja rządowa będziemy tam budować pewne przedsięwzięcia. To muszą być inicjatywy oddolne. Tam, gdzie były dwie wymienione świetlice, które powstały, były właśnie te inicjatywy oddolne i tam zostały one wybudowane.

Wiceprezes Stowarzyszenia Łemków Helena Duć-Fajfer:

Państwo mylą politykę międzynarodową z polityką mniejszościową.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Szanowni państwo, zarówno pracownicy MAiC, jak i sekretariatu Komisji, wszystkie problemy, które państwo przedstawili, umieścili we właściwym miejscu. Komisja po przyjeździe przeanalizuje te problemy i z pewnością się do nich odniesie, bo takie mamy zasady. Natomiast bardzo dziękuję panu marszałkowi. Panu wojewodzie wcześniej dziękowałem.

Chciałbym, żebyśmy przeszli teraz do problematyki romskiej. Przy czym chcę w sposób zdecydowany podkreślić, że to tutaj zaczyna się temat romski, ale kończy się jutro, czyli czasu Romom chcieliśmy poświęcić najwięcej. Proszę, żeby państwo nie odbierali tego w ten sposób, że w części pierwszej nie mówiliśmy o Romach. Zwracamy uwagę, że chcemy się odnieść do problemów wszystkich mniejszości bez względu na to, jaka jest ich liczebność. Dlatego dziękuję bardzo państwu za przybycie i za przedstawienie swoich problemów.

Natomiast zapytam teraz panią pełnomocnik. Czy jest pani pełnomocnik? Czy pani jeszcze chciała coś uzupełnić do tego, co powiedzieliśmy w tym punkcie, czy nie? Myślę, że lepiej, jak posłuchamy przedstawicieli organizacji. Dziękuję bardzo pani Elżbiecie. Chcę też państwa poinformować, że i w poprzedniej, i w tej części – jeszcze raz to podkreślę – są obecni wśród nas również panowie Grzegorz Baran małopolski kurator oświaty i Paweł Karnas pełnomocnik wojewódzkiego komendanta Policji do spraw ochrony praw człowieka. O pani Elżbiecie już mówiliśmy. Jest też pani Wiesława Kostrzewa-Zorbas z Biura Pełnomocnika Rządu do Spraw Równego Traktowania.

Proszę uprzejmie. Zapraszam teraz do zabierania głosu przedstawicieli organizacji romskich. Jako pierwszy zgłaszał się pan Roman… Nie? Zgłaszał się, ale wycofuje swój głos na rzecz kolegów. Proszę uprzejmie, kto z państwa? Proszę się przedstawiać, bo jeszcze wszystkich z państwa nie znam. Proszę śmiało.

Prezes Centrum Kultury Romów w Tarnowie Janusz Kamiński:

Witam wszystkich serdecznie. Nazywam się Janusz Kamiński. Jestem z Centrum Kultury Romów z Tarnowa. Myślę, że jest kilka podstawowych problemów, jeżeli chodzi o społeczność romską. Co prawda jako prezesi i jako liderzy romscy nie będziemy się zgadzali ze wszystkim, co prezentuje czy to strona rządowa, czy to strona samorządowa, czy jakakolwiek inna. Zauważyłem jedną zasadniczą rzecz ostatnio, że w raporcie dla Unii Europejskiej pojawiła się suma 550 mln przeznaczonych na społeczność romską. Nie wiem, skąd taka suma się wzięła, bo 550 mln to jest strasznie dużo pieniędzy a efekty są – z tego, co widać – jakoś dość marne w tej pracy całej.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Nie milionów, tylko tysięcy.

Prezes Centrum Kultury Romów w Tarnowie Janusz Kamiński:

Milionów. 550 mln na rzecz społeczności romskiej. To się pojawiło w raporcie do UE. Nie rozumiem więc, skąd tak wielka suma, bo chyba takie nakłady nie idą na społeczność romską. Aż takie. Może to jest ze wszystkich lat od transformacji. Nie mam pojęcia.

Takich przykładów jak Ochotnica Dolna, którą pani pełnomocnik prezentowała, można pewnie jeszcze przedstawić ze trzy, cztery. Takich pięknych budynków, bloków. Takiego efektu, co prawda rozłożonego w ratach. Sytuacja w tych miejscach, dla mnie osobiście, się nie zmieni. Romowie mieszkali razem i dalej będą mieszkać razem. Integracja Romów z inną społecznością większościową poprzez mieszkanie osobno nie będzie tak dobra, jak to mogłoby wyglądać.

Skąd się biorą takie zakusy, żeby ciągle Romów gromadzić w jednym miejscu? Nie rozumiem tego osobiście. Mój nieżyjący ojciec, który też był prezesem stowarzyszenia, ciągle powtarzał, że najlepszy efekt dochodzenia Romów do czegokolwiek daje to, żeby nie być razem w jednym miejscu, żeby nie tworzyć gett. Jedno z największych w Mielcu zostało powoli, powoli zlikwidowane, ale Romowie zostali z jednego miejsca przeprowadzeni w drugie miejsce i w dalszym ciągu wszyscy razem. No, po to były tworzone zawsze świetlice środowiskowe, żeby Romowie – i dzieci, i starsi – przyszli, posiedzieli, pograli, podyskutowali, pobawili się w świetlicy, ale żeby później rozeszli się do własnych domów, między innych, czerpać wiedzę i przekazywać wiedzę gdzie indziej. To osiedlanie Romów ciągle w tym samym miejscu i tworzenie takich enklaw romskich chyba do niczego dobrego w rezultacie nie doprowadzi.

Mieliśmy przykład Bochni w województwie małopolskim. Romowie zostali przeprowadzeni ze starych domów do nowych baraków. Po dwóch tygodniach dosłownie można było pojechać i zobaczyć, że te nowe baraki już są stare. Tak to się dzieje, więc lepiej by było, gdyby Romowie dostali troszeczkę inną szansę, inne spojrzenie. Komasowanie Romów w jednym miejscu niczego dobrego na pewno nie przyniesie.

Chciałbym podkreślić również, że jedną z ważniejszych spraw, jeżeli chodzi o program romski, jest transfer środków. Rozumiemy, że budżet jest podpisywany przez pana prezydenta, przez pana ministra finansów i przez wiele, wiele innych instytucji, ale jeżeli to trwa do maja, to stowarzyszenia czy jakiekolwiek podmioty realizujące zadania z ogólnopolskiego Programu na rzecz społeczności romskiej mają utrudnione działania. Jeżeli pieniądze przychodzą w maju albo na koniec kwietnia, to cztery miesiące różne inne instytucje po drodze, a mamy zadania ciągłe, upominają się o swoje należności. Prosimy tutaj od lat i Komisję, i podgrupy romskie w komisji rządowej, żeby jednak to usprawnić, żeby to było troszeczkę szybciej. Można realizować zadania, ale nie można komuś obiecywać, że zapłaci się w przyszłym miesiącu czy za dwa miesiące, a w rzeczywistości płacić te sumy po czterech czy po pięciu miesiącach. Mamy bardzo utrudnione zadanie, jeżeli chodzi o tę część.

Coraz więcej zadań się pokazuje, coraz częściej aplikują stowarzyszenia romskie i inne podmioty, uniwersytety, coraz bogatszą ofertę przedstawiamy do realizacji. Natomiast

nie możemy tego realizować z prostej przyczyny: pieniędzy jest zbyt mało, tak? Gdybyśmy sobie porównali ogólną sumę, na jaką składane są wnioski do realizacji na zadania z sumą, która jest przydzielona bodajże od roku 2004, czyli 10 mln zł, to jest to… Nie uwzględniamy w zasadzie nawet żadnej inflacji, tylko te 10 mln funkcjonuje od dziewięciu czy dziesięciu lat. Wydaje mi się, że ta suma przy tylu aplikujących jest mała. Nawet usłyszałem ostatnio na którymś posiedzeniu Komisji, że teraz będzie 10 mln na sześć lat, nie na dziesięć lat. To sytuacja się nie poprawi, ponieważ coraz więcej bardzo poważnych instytucji, związanych z edukacją, związanych z kulturą, potężnych instytucji, aplikuje o te środki, więc tych środków siłą rzeczy będzie w dalszych ciągu niewystarczająca ilość.

Dlatego myślę, że nie tylko w swoim imieniu, ale w imieniu wszystkich organizacji romskich prosimy o rozważenie podwyższenia tej sumy w Programie na rzecz społeczności romskiej. Może ktoś się pokusi i to wyliczy na poszczególne sumy, nie wliczając już subwencji oświatowej, bo to są pieniądze też wliczane jakby do sumy na Romów a one nikną w ogólnych budżetach miejskich. Nie wszyscy potrafią wykorzystać te pieniądze. Nawet dyrektorzy szkół mają problemy z odzyskaniem pieniędzy z formularza, do którego są wpisywani. Głupio jest mi to mówić. W ogóle wstyd mi jest rozmawiać na temat pieniędzy, ale tutaj pieniądze są bardzo ważnym czynnikiem. Odgrywają niezmiernie istotną rolę w tym, żeby było lepiej.

Zauważamy również, że w edukacji zaczyna się dziać coraz gorzej. Nie idziemy do przodu, tylko zaczynamy się cofać, ponieważ jest coraz mniej takich środków, które nazywam motywacyjnymi dla rodziców, żeby posłali dzieci do szkół. Coraz mniej tych środków jest przeznaczanych. Jak się zakupuje dzieciom książki, przybory szkolne, żeby zachęcić do nauki, a odciążyć rodzica od tych wydatków, to zachęcamy rodzica, żeby dziecko posłał do szkoły. My to nazywamy systemem motywacyjnym dla rodzica a ponieważ jest tych środków z roku na rok coraz mniej, coraz mniej, coraz mniej, więc i rodzice coraz bardziej dochodzą do wniosku, że ta nauka tak w ogóle nic nie daje. Przynajmniej ja mam takie głosy od Romów, dla których pracujemy, na rzecz których pracujemy. To tak pokrótce tyle. Pewnie jeszcze wyjdą inne tematy, może mi się uda jeszcze coś dorzucić od siebie. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Wprawdzie jestem zaskoczony tym, że jest coraz mniej środków na dzieci romskie, na nauczanie, bo to dla nas było podstawowym priorytetem. O tym wszyscy mówiliśmy. No, ale nic. Żeby nie przedłużać i żebyśmy jeszcze dali szansę panu dyrektorowi Różańskiemu, proszę uprzejmie sąsiada. Proszę się przedstawić.

Prezes Stowarzyszenia Romów w Krakowie Marian Gil:

Nazywam się Marian Gil. Prowadzę Stowarzyszenie Romów w Krakowie od kilkunastu lat. Mam cztery punkty tylko, które chciałbym tu podkreślić. Pierwszy punkt jest taki, że od lat domagamy się – ci działacze, którzy prowadzą świetlice – zmiany, bo po prostu nie ma pieniędzy od nowego roku. Nie wszyscy nauczyciele po prostu chcą pracować parę miesięcy bezpłatnie.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Może bliżej mikrofonu, bo nie słychać.

Prezes Stowarzyszenia Romów w Krakowie Marian Gil:

A, nie słychać. Mamy jeden problem tutaj, a właściwie mają ci działacze, którzy prowadzą świetlice. Po prostu brak jest pieniędzy od nowego roku. Już od paru lat walczymy o to, domagamy się, żeby jakieś pieniądze się znalazły, bo po prostu nie wszyscy nauczyciele chcą pracować bez pieniędzy parę miesięcy. Ten problem istnieje już od paru lat.

Druga sprawa jest taka (chodzi nam o edukację dzieci romskich) – przedtem był problem, kilkanaście czy dwadzieścia lat temu był problem i każdy nam na to zwracał uwagę, żeby robić wszystko, aby romskie dzieci chodziły do szkoły. Wszyscy działacze – nie tylko ci, co prowadzą świetlice – zrobili to wszystko, żeby 100% dzieci romskich chodziło do szkoły i dzieci chodzą. Dzięki temu niektóre dzieci pokończyły szkoły, mają średnie wykształcenie albo są po studiach czy dalej chodzą na studia dzięki dotacji z ministerialnych pieniędzy. Jednak chodzi nam jeszcze o taką sprawę. Jak mogą się te dzieci uczyć,

skoro są tak małe pieniądze na szkolnictwo, że naprawdę nie ma możliwości, żeby te dzieci miały równe szanse w chodzeniu do szkoły? Jak się dostaje 100 zł na dziecko chodzące czy to do I klasy, czy do klasy w szkole średniej, to co można za 100 zł czy 120 zł kupić? A okazuje się, że w tym roku miasto nawet tych 100 zł nie jest w stanie dać. A gdzie są pieniądze z subwencji oświatowej? Przecież tak samo od lat wiemy, że są takie pieniądze w MEN i to są duże pieniądze. Jeszcze zwiększone są w tym roku pieniądze. Nie ma możliwości, żeby ktoś nam odpowiedział na temat tego, gdzie te pieniądze są, gdzie się znajdują i co za te pieniądze szkolnictwo robi.

Trzecia sprawa to są sprawy lokalowe. Proszę mi wierzyć, że Romowie są zagrożeni, że prawie 95% Romów, którzy tu mieszkają, po prostu zostanie wyrzuconych z domów na bruk. Nie mają pracy, żyją tylko z opieki społecznej i nie wiem, co dalej z tego wyniknie, bo chyba dojdzie do tego, co jest z Rumunami we Wrocławiu, prawda? Nie mamy w ogóle sposobu na to, co robić z tymi ludźmi. Przychodzą do nas, do działaczy: „Pomóżcie nam. Pomóżcie nam”, bo się boją, że zostaną wyrzuceni na bruk.

Ostatnia sprawa. Mieliśmy zawsze środowiskową pielęgniarkę. To była dziewczyna, która naprawdę dużo z siebie dawała, dużo pomagała Romom, dzieciom. Okazuje się, że teraz, w tym roku ta funkcja została zlikwidowana. Kwestie zdrowotne są przecież najważniejszą sprawą, bo Romów nie stać na to, żeby prywatnie chodzić do lekarza i płacić. A czekać kilka lat na operację –dziesięć czy dwanaście lat – no, to prędzej się chyba umrze. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Czy ktoś z państwa jeszcze teraz? Widzę, że nie. To bardzo proszę pana dyrektora Józefa Różańskiego. Panie dyrektorze, bardzo bym prosił o niedługą wypowiedź, bo jednak – co zostało powiedziane – chcielibyśmy pojechać i na miejscu zobaczyć. Dla nas to jest niezwykle ważne, abyśmy się na miejscu też przekonali, porozmawiali z tymi ludźmi, bo to jest chyba najcenniejsze. Proszę, panie dyrektorze. I gdyby pan mógł się odnieść do tych 500 mln.

Dyrektor departamentu MAiC Józef Różański:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, stosownej prezentacji dotyczącej programu romskiego…

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Tylko bliżej mikrofonu, panie dyrektorze.

Dyrektor departamentu MAiC Józef Różański:

…na terenie województwa małopolskiego zaraz dokona pan Krzysztof Cwetsch, naczelnik Wydziału do spraw Mniejszości Romskiej. Na początku chciałbym tylko zasygnalizować pewne kwoty, bo padały tutaj różnego typu problemy, zarzuty itd. Skrzętnie je notuję. Oczywiście, będziemy z prezesami organizacji rozmawiali o problemach ich nurtujących, ale chciałbym tutaj, na początku może rzucić pewne kwoty, że tak powiem – dotyczące finansowania Romów w latach 2004-2013 z budżetu państwa. Program romski – 85 mln. Subwencja MEN – 93.660 tys. zł. Program Operacyjny Kapitał Ludzki – 74.675 tys. zł. Część 43, czyli dotacje aktualnie ministra administracji i cyfryzacji, poprzednio ministra spraw wewnętrznych i administracji, to jest, proszę państwa, blisko 3 mln zł – 2939 tys. Wyprawki szkolne, o których tutaj była mowa, z MEN – 6258 tys. zł. Jeszcze tutaj mam dane z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego – 8368 tys. W przeciągu dziesięciu lat na rzecz mniejszości romskiej, która liczy około 17 tys. osób w naszym państwie, budżet państwa wydał blisko 271 mln zł.

Prezes Stowarzyszenia Romów w Krakowie Marian Gil:

Gdzie te pieniądze są?

Dyrektor departamentu MAiC Józef Różański:

I tu jest odpowiedź na pytanie, które panowie tutaj w swoich wypowiedziach podnosili. Gdzie się podziały pieniądze z subwencji? Gdzie się podziały pieniądze z MEN na wyprawki? Proszę panów, one do państwa trafiły. Nie mówię, że tutaj coś zarzucam. Tylko po prostu generalnie informuję, proszę państwa, że przez dziesięć lat do społecz-

ności romskiej trafiło 271 mln zł. Teraz proszę pana Krzysztofa Cwetscha o prezentację Programu na rzecz społeczności romskiej w województwie małopolskim.

Naczelnik Wydziału do spraw Mniejszości Romskiej w Departamencie Wyznań Religijnych oraz Mniejszości Narodowych i Etnicznych MAiC Krzysztof Cwetsch:
Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):
Panie Krzysztofie, krótko.

Naczelnik wydziału w departamencie MAiC Krzysztof Cwetsch:
Ciężko będzie krótko. Może pokazując część przygotowanych slajdów, chciałbym się odnieść do zagadnień, które były poruszone tu w trakcie wypowiedzi pana Janusza Kamińskiego. Tu mamy sytuację dwudziestu gmin, w których realizowany był Programu na rzecz społeczności romskiej w latach 2004-2012. Przyjęliśmy klucz taki, że uwzględniliśmy tylko te gminy, w których zrealizowano zadania powyżej 20 tys. zł.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):
Tylko bliżej mikrofonu proszę, bo nie słychać.

Naczelnik wydziału w departamencie MAiC Krzysztof Cwetsch:
Jest ich w tej chwili dwadzieścia, tak. Tutaj pokazuję rezerwę celową – liczbę zadań realizowanych w latach 2004-2012. Wiele zadań zrealizowano w Tarnowie – 126, troszkę więcej w Krakowie – 212.

Czy rzeczywiście edukacja nie jest priorytetem? No, liczby pokazują to dość wyraźnie. To są zadania w ośmiu dziedzinach programu w latach 2004-2012. Środki na sytuację bytową – 10.755 tys. zł, na edukację – 10.202 tys. zł. Bardzo zbliżone do siebie kwoty. Popatrzmy na część 30 budżetu. To jest ta część, która dodawana jest z MEN rokrocznie. Dotacje z budżetu państwa na zadania w latach 2004-2012. Najwięcej, czyli 276 tys. – Kraków, następnie 227 tys. – Nowy Sącz, 206 tys. – Tarnów. Tu jest zapewne liczba zadań. To jest mniej istotne.

Popatrzmy sobie na bilans programu. Dotacje z budżetu państwa łącznie w latach 2004-2012. Kraków dostał 4991 tys., Tarnów dostał 2536 tys. zł na zadania, Nowy Sącz 2566 tys. i Limanowa też bardzo wysoko – 2543 tys. Łącznie to było 26.144 tys. zł.

Dotacje z budżetu państwa na zadania programu w latach 2004-2012 przypadające na statystycznego Roma. Za liczbę Romów zamieszkujących województwo małopolskie przyjęliśmy wyniki spisu roku 2002, przyjmując za wiarygodne dane dotyczące pytania o używanie języka romskiego. Do tej kwoty dodaliśmy 73 Romów z Ochotnicy Górnej i wyszedł nam wynik następujący. Tarnów – 84.580 zł na jednego Roma, następnie Krościenko nad Dunajcem – 34.256 zł. Oczywiście, to są dane, które należy podzielić przez lata 2004-2012.

Przejdźmy dalej. Liczba zadań zrealizowanych w latach 2004-2012 łącznie – 141 w Tarnowie, 92 w Nowym Targu, 225 w Krakowie.

Liczba zadań zrealizowanych w poszczególnych dziedzinach. Trudno przyjąć, panie prezesie, że liczba zadań w edukacji maleje. Tych zadań zrealizowano – oczywiście, w latach 2004-2012 – 474, przy czym w sytuacji bytowej to są remonty, inwestycje, instalacje wodno-kanalizacyjne – 151.

Popatrzmy sobie w takim razie, jak się to działo w poszczególnych miastach. Tarnów łącznie z rezerwy otrzymał 2330 tys. zł, z części 30 – 206 tys. zł, łącznie 2536 tys. zł. Jeśli państwo chcieliby zobaczyć, jakie to są poszczególne dotacje, to oczywiście, brak czasu, żeby zaprezentować wszystkie dotacje. Popatrzmy sobie na Kraków. Rezerwa celowa łącznie – 4715 tys. zł, z części 30 – 271 tys., łącznie niemal 5 mln zł – 4991 tys. zł. Na edukację – 313 tys. zł, tak? Tu również moglibyśmy sobie obejrzeć. Szkoda czasu na przeglądanie. Co byśmy jeszcze wzięli? Limanowa – łącznie rezerwa celowa wynosi 2431 tys. zł, z części 30 – 112 tys., łącznie 2543 tys. zł. Sytuacja bytowa – 2.243.910 zł z rezerwy celowej i 112.490 zł z części 30.

Przejdźmy dalej do bilansu organizacji romskich. Mówimy cały czas o latach 2004-2012. Organizacje romskie w Tarnowie wydały łącznie 1542 tys. zł, w tym Stowarzyszenie Kobiet Romskich – 475 tys., Stowarzyszenie Kulturalno-Społeczne Romów – Cen-

trum Kultury Romów w Tarnowie – 817 tys., Stowarzyszenie Społeczności Romskiej „Familia"– 249 tys. zł. Popatrzmy sobie – powiedzmy – na Limanową. W Limanowej to tylko jedno towarzystwo społeczności romskiej. Krajowe Stowarzyszenie Romów otrzymało 338 tys. zł. Jeszcze popatrzmy na Kraków, który tu przoduje. Łącznie organizacje romskie w Krakowie otrzymały 2286 tys., w tym Stowarzyszenie Romów w Krakowie reprezentowane przez pana prezesa Gila – 1.324.205 zł, ze znaczących organizacji Romskie Stowarzyszenie Oświatowe „Harangos" – 731 tys. zł.

Jak to wygląda w porównaniu z jednostkami samorządu terytorialnego? To ten wykaz. Nie będę go dokładnie analizować. To jest najistotniejsze, że w latach 2004-2012 wysokość dotacji na zadania realizowane przez jednostki samorządu terytorialnego wyniosła 16.951, natomiast na organizacje romskie 4053. Jest to około 25% środków, które były realizowane przez organizacje romskie.

Priorytety programu. Ten wykres ewidentnie pokazuje, że edukacja była, jest i będzie priorytetem programu. Popatrzmy sobie na sytuację bytową w latach 2004-2012. 532 to jest liczba remontowanych mieszkań. Ona może być myląca. Oczywiście, mieszkanie może być wliczone trzykrotnie, gdy było remontowane w roku 2004, 2005, 2007 itd. Natomiast liczba 45 to są realne kwoty. Jest to liczba wybudowanych lub zakupionych mieszkań socjalnych w budynkach kontenerowych. 124 to liczba mieszkań, do których doprowadzono wodociąg, kanalizację lub energię elektryczną.

W dziale sytuacja bytowa średnia wysokość dotacji z rezerwy celowej na statystycznego Roma w latach 2004-2012 wyglądała następująco. Krościenko nad Dunajcem – 32.744 zł, Szczawnica – 26.240, Ochotnica Dolna, czyli przykład prezentowany przez panią pełnomocnik – 22.301 zł.

W edukacji średnia wysokość dotacji z rezerwy celowej na statystyczne romskie dziecko wygląda tak (te dane pochodzą z Systemu Informacji Oświatowej), to jest liczba dzieci, dla których gminy czy szkoły organizowały dodatkowe zajęcia tożsamościowe i edukacyjne. Najwyższa średnia jest w Krakowie – 35.337 zł przypadających na jedno dziecko. Oczywiście, liczymy to w latach, których analiza ta dotyczy, czyli 2004-2012, przy czym trzeba stwierdzić, że liczba dzieci, która w SIO jest zapisana, jest chyba dla Krakowa dość zaniżona. Najbardziej miarodajna jest prawdopodobnie Limanowa – 24.950, Łącko – 21.465...

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Panie naczelniku, bardzo bym prosił, żeby można było… Rozumiem, że pan w dalszej części będzie z nami uczestniczył, tak?

Naczelnik wydziału w departamencie MAiC Krzysztof Cwetsch:

Przykro mi bardzo, panie przewodniczący, ale bardzo poważne obowiązki odsyłają nas z panią Agnieszką do Warszawy. Myślę, że pan dyrektor będzie cały czas na miejscu.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Ale pan dyrektor będzie.

Naczelnik wydziału w departamencie MAiC Krzysztof Cwetsch:

Tak jest.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

To może sprawy właśnie Limanowej i Łącka byśmy tam na miejscu omówili, bo się nie wyrobimy po prostu a szkoda by było.

Naczelnik wydziału w departamencie MAiC Krzysztof Cwetsch:

Jeśli można, ostatnia kwestia to są perspektywy na lata 2014-2020. Te punkty będzie uwzględniać nowy program integracji społeczności romskiej w Polsce na lata 2014-2020. To stworzenie i realizacja wieloletnich lokalnych programów integracji społeczności romskiej, promowanie działań realizowanych w partnerstwie pomiędzy jednostkami samorządu terytorialnego a organizacjami romskimi, preferowanie działań mających na celu kompleksowe wsparcie lokalnego środowiska romskiego, konsolidacja środków finansowych przeznaczonych na działania w ramach programu.

Tu jedna uwaga. Pan Janusz Kamiński powiedział, że środki maleją. To nie jest prawda. W latach 2004-2006 środki z rezerwy wynosiły 5 mln zł, od roku 2007 do roku 2013 wyniosły 10 mln zł. Nieprawdą jest również, że na lata 2014-2020 zaplanowaliśmy tylko 10 mln zł. Prawdą jest natomiast, że w każdym roku od 2014 do 2020 łączna wysokość środków z rezerwy celowej – tak planujemy – będzie wynosić 10 mln plus 700 plus…

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Panie naczelniku, czy ten materiał będzie dla nas dostępny?

Naczelnik wydziału w departamencie MAiC Krzysztof Cwetsch:

Proszę?

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Pan dyrektor będzie miał ten materiał dla nas? Bo widzę, że zainteresowanie tym, co pan mówi, jest w tej chwili już troszeczkę mniejsze, a widzę, że to jest bardzo cenny materiał. Czy moglibyśmy go uzyskać?

Naczelnik wydziału w departamencie MAiC Krzysztof Cwetsch:

Tak, tak. Pan dyrektor będzie mieć ten materiał. Jestem w stanie…

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Bardzo byśmy chcieli na ten temat porozmawiać właśnie podczas wyjazdu do Limanowej i Łącka, żeby to troszkę przedyskutować. Porozmawialibyśmy o tej perspektywie, bo ona jest dosyć ważna. Nie możemy tak sobie przelecieć tylko po tym.

Naczelnik wydziału w departamencie MAiC Krzysztof Cwetsch:

Rozumiem. Jeśli można, panie przewodniczący, chciałbym tylko na sam koniec odpowiedzieć panu Januszowi Kamińskiemu, że nie jest prawdą, iż w latach 2014-2020 łączna kwota rezerwy celowej budżetu państwa wyniesie 10 mln zł. Ona w każdym roku obowiązywania tego programu wyniesie – o ile pamiętam – 11,3 mln zł, czyli o 1,3 mln zł więcej niż w latach 2007-2013. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Naprawdę mamy już mało czasu, byśmy kontynuowali ten temat. Absolutnie tak. Bardzo nawet o to proszę. Pan chciałby się przez moment odnieść, tak? Proszę, króciutko.

Prezes Centrum Kultury Romów w Tarnowie Janusz Kamiński:

Krótko chciałbym się odnieść do tego wszystkiego, ponieważ – jak pan naczelnik i pan przewodniczący wyliczyli – chodzi o 270 mln zł. Tym bardziej mnie dziwi suma 550 mln.

Natomiast jeśli chodzi o te wszystkie tabelki, które pokazują, że edukacja jest priorytetem, nikt nie twierdzi, że nie jest priorytetem. Wręcz przeciwnie – jest priorytetem i to widać. Natomiast rodzice, którzy posyłają dzieci do szkoły, ewidentnie widzą, że jak na początku w latach 2004, 2005, 2006 realizowany był program i takie kwoty były tam przeznaczone na zakup książek, podstawowych przyborów, strojów sportowych, że na wszystko wystarczało, tak teraz nie wystarcza na jeden komplet książek. Tu jest problem w tym wszystkim. Nie wystarcza na komplet książek, nie mówiąc o przyborach. W Tarnowie przynajmniej urząd miejski składa zapotrzebowanie na odpowiednie sumy przeliczone na dzieci. Jak z nimi rozmawiamy, to ciągle nam powtarzają: „Bo tak mało dostajemy”, czyli dostajemy coraz mniej. To urząd tak twierdzi, ja za urzędem.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

To ja odpowiem tak: postaramy się tę sprawę zbadać dogłębnie i wyjaśnić. Przedstawimy panu i państwu informację, jak to w rzeczywistości wygląda, ale nie w tej chwili, bo uważam, że ten temat wymaga więcej czasu niż tylko 15 sekund. Byłoby to nieelegancko z naszej strony.

Prezes Centrum Kultury Romów w Tarnowie Janusz Kamiński:

Oczywiście, panie przewodniczący. Tutaj nie ma czasu. Prosimy o więcej pieniędzy, bo coraz więcej instytucji aplikuje o te pieniądze i to instytucji, przy których my, stowarzyszenia malutkie, mamy małe szanse przebicia i pozyskiwania tych środków,

tak? My się tłumaczymy ludziom na dole. Nie pozyskujemy pieniędzy dla siebie, tylko pozyskujemy pieniądze po to, żeby pomagać społeczności romskiej tam, na dole. Tak naprawdę mamy coraz mniejsze szanse przebicia się z naszymi możliwościami, bo bardzo potężne instytucje sięgają po te pieniądze. Czy w dobrym celu, to nie mnie oceniać.

Przewodniczący poseł Miron Sycz (PO):

Dziękuję bardzo. Drodzy państwo, ten temat będziemy kontynuować w Limanowej i w Łącku. Na tym chciałbym zakończyć czy też dokonać przerwy.

Jeśli posłowie nie będą mieli nic przeciwko, uznaję, że informacje zarówno w pierwszej części, jak i w drugiej zostały przyjęte.

Z tym, że problem romski będzie kontynuowany – i dzisiaj i jutro. Natomiast odpowiadając panu Stefanowi Hładykowi, bo już do tego tematu nie będziemy wracać, to z inicjatywy Komisji odbyło się pierwsze czytanie projektu uchwały w sprawie akcji „Wisła". Czekamy na drugie czytanie, które odbędzie się w Sejmie, a następnie trzecie, które będzie polegało na przegłosowaniu. Liczę na to, że do lipca ten problem powinien być w jakiś sposób wyjaśniony.

Dziękuję bardzo. Drodzy państwo, witając pana wicewojewodę, zamykam posiedzenie Komisji w tej części wizyty. Informacje zostały przyjęte. Zapraszam państwa na kolejne części. Bardzo nam zależy na tym, żebyśmy w rzeczywistości zobaczyli, jak ten problem wygląda i popróbowali go rozwiązywać. Natomiast jeśli chodzi o te tematy, o które tu państwo postulowali, otrzymają państwo odpowiedź po kolejnym naszym posiedzeniu. Dziękuję. Zapraszam na drugą część.